

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

Table with columns: Mies. SCOWA we Lwowie, kwartalnie, miesięcznie. Rows include: w państwie austriackim, do Prus, Rzeszy niemieckiej, Szwecji i Danii, Francji, Anglii i Belgii, Włoch i Szwajcarii, Turcji i ks. Nadd.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata przyjmują: Biuro Administracji "GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m. tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie. OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju...

Położenie obecne.

Europa już teraz nie wyczekuje z taką niecierpliwością mowy tronowej cesarza Napoleona jak dawniej. Francuzi sami czynią jedynie zapytania: czy sprawa encykliki będzie podniesioną w mowie tronowej, lub pominiętą milczeniem?...

Kłopoty, wynikłe z encykliki dla rządu francuskiego, już powoli się usuwają. Ani stolica papieżka ani cesarz nie życzą sobie sporu, mogącego się posunąć do ostateczności. Gabinet papieżki widzi że spodziewana pomoc św. przymierza jest tak bliska, a cofnąć załogę francuską może cesarz Napoleon w każdej chwili.

W stosunkach między Francją, Austrią a Prusami miała zajść pewna zmiana. W miarę porozumienia się dworu wiedeńskiego z berlińskim, ma francuski gabinet zbliżyć się do Austrii, a stawać się chłodniejszym dla Prus. Donoszą, iż Francja już kazała oświadczyć w Berlinie, że przyłączeniu księstw do Prus się sprzeciwi.

O układach między Austrią a Prusami dotąd pewnego nie wiemy. Mówią o zbliżeniu się austriackiego gabinetu do państw niemieckich drugorzędnych. Tymczasem w Rzeszy podejrzują gabinet wiedeński, iż toczące się obecnie układy między Berlinem i Wiedniem służą jedynie do powstrzymania Rzeszy od wszelkiej inicjatywy, a zbliżenie się do niej także to samo ma na oku.

Dotąd bowiem widocznie odbywają się targi między Berlinem i Wiedniem przy pośrednictwie Moskwy, a trudno przewidywać czy dójdą do skutku lub będą zerwane. Jako szczególniejsze a pouczające zjawisko zapisać należy, że papiery austriackie idą w górę a adzio spada, w miarę rosnących pogłosek o zrywaniu z Prusami, a przeciwnie, za każda wiadomością pewniejszą iż układy austriacko-pruskie znowu idą szczęśliwie, srebro idzie w górę a papiery spadają.

Przegląd polityczny.

Austria. Botschafter donosi, że przed niejakim czasem wysłane zostały z Wiednia do dworów państw średnich poufne oznajmienia względem cesarskiej polityki w kwestji księstw, na które nadeszły już odpowiedzi z Mnichowa, Dreznia i Sztutgardy.

Magnaci kroacy i sławońscy zamierzają podać do Najj. Pana adres w sprawie konferencji bańskiej, w którym wywodzącej mają, że jednostronne uregulowanie wyborczej ordynacji kroackiej nie da się przeprowadzić, i upraszać, aby im wrócono ich osobiste prawa zasiadania w sejmie.

Ciekawe było posiedzenie z dnia 4. b. m., na którym w obecności ministrów Schmerlinga i Lassera, obradował wydział finansowy nad tak zwanym powszechnym funduszem dyspozycyjnym. Liczne zażalenia, które w dawniejszych latach zanoszono względem obrotu tego funduszu, teraz się jeszcze pomnożyły.

Dr. Giskra, który przemawiał po Herbście, uznał konieczność funduszu na cele tajne. Lecz zezwolenia lub wykreślenia tegoż nie można uważać za wotum zaufania lub nieufności. Przycieczka na urzędowe dzienniki, które rządowi żadnej korzyści nie przynoszą, nie mający czytelników: Memorial diplomatique w Paryżu, Saturday Review w Londynie, Ostsee-Zeitung w Prusiech i dwa dzienniki we Wiedniu, których wymienić nie potrzeba.

Następującą mowę Schindlera uważają za jedną z najlepszych mów tego posła. Zewnętrzna polityka wymagała, aby pochwalano pewne przymierza zewnętrzne, aby wysmiewano Radę państwa. Ministrowie oddawna już nie myślą tak źle o Radzie państwa jak dzienniki codziennie w swoich artykułach. Mowca schodzi na zastosowanie ustawy prasowej przeciw niezawisłym dziennikom i sądzi, iż jest ona za surową.

Prof. Brinz powiada, iż zapatrywać się na tę sprawę trzeba ze stanowiska finansowego. Są konieczne wydatki, których się jednak nie czyni wobec stanu państwa, podczas gdy tutaj wydaje się pieniądze niepotrzebnie. Krajowych dzienników nie potrzeba subwencjonować, a zagraniczne należą do ministerstwa spraw zewnętrznych. Nie chce wierzyć pewnym pogłoskom, ale przemawia za wykreśleniem całej sumy. Skene ostro wyraża się o używaniu tego pół miliona i zwraca uwagę szczególnie na materialne interesa państwa.

Szabel występuje w obronie ministerstwa. Co dotychczas powiedziano o półrządowych dziennikach, to dzieje się we wszystkich państwach. W Austrii pytać się trzeba, czy jesteśmy dobrze rządzeni. Dzienniki niezawisłe chwyciły się za pomoc półrządowych dzienników. Występowanie przeciw opozycji zależy tylko od własnej woli pisarzy. Rząd nie cenzuruje.

Minister stanu Schmerling usprawiedliwia żadaną nadwyżkę 50.000 zlr., iż wspiera się tą sumą wychodźców ze sławiańsko-tureckich prowincyj. Całej sumy nie obraca się na dziennikarstwo, bo i inne urzędy z niej czerpią. Nie jest słuszne twierdzenie, iż i za milczenie płaci się dziennikom. Dr. Giskra woła: A Kölnische Zeitung! Schmerling: To nieprawda. Ministerjum przedkłada przy końcu każdego roku rachunek Najj. Panu, który bada go i udziela absoluturjum. Chce się on jednakże okazać uprzedzającym i wrócić do zezwolonej przeszłego roku sumy (450.000 zlr.).

Dr. Herbst zabiera znowu głos i powiada, że pojedyncze subwencje stoją już w innych budżetach. Ze następuje tu obrachunek, o tem nikt nie wątpi. Dr. Brestl powiada, iż wydatków na wsparcia można żądać otwarcie. Artykuły w dziennikach urzędowych czyta się uważnie, a w półrządowych nie. Dzienniki federalistyczne trzeba waleczyć w dotychczasowych prowincjach, a nie we Wiedniu. Cały ten wydatek nikomu korzyści nie przynosi.

Dr. Kaiserfeld jeżeli przeszłego roku głosował za 450.000 zlr., to dla tego, iż zrobił o z tego sprawę zaufania; teraz mamy przed sobą doświadczenia całoroczne. Cóż za korzyść przynosi płatne dzienniki w naszej niemieckiej polityce? Wewnętrzne rezultata także nie są świetne. Rząd absolutny tylko potrzebuje funduszu dyspozycyjnego. Przed 1848 r. subwencjonowano znaczną sumą pewien dziennik niemiecki, ażeby światu oczy zamydlić, iż jesteśmy doskonale rządzeni. W państwie konstytucyjnym wszystkim na prawdziwie spoczywać musi, jak w Belgii i Szwajcarii. W Anglii opłacano dzienniki tylko w czasach reakcyjnych. Otwartość jest regulatorem. Zmusza ona rząd stać się moralnym. Mowca jest za zezwoleniem 100.000 zlr.

Przemawiają jeszcze Schindler i Szabel, który wnosi: "Zważywszy, że fundusz dyspozycyjny odpowiadać ma rozmaitym potrzebom, i przypuszczając, iż obraca się go tylko w części na dziennikarstwo, wnosi się zezwolenie 400.000 zlr."

Po kilku słowach br. Eichhoffa i radcy dworu Talschka, którzy przemawiają za wnioskiem Herbst, nastąpiło głosowanie i wnioszek Herbst, ażeby przyzwolono tylko 200.000 zlr., przyjęty został 18 głosami przeciw 13.

Prusy. Komisja sądowicza Izby posłów uchwaliła przesłać rządowi do uwzględnienia petycję o zniesienie ustawy o lichwie. Prusy miały oświadczyć w Wiedniu, że nie dopuszczą wcielenia Slezwiku do Związku niemieckiego, do którego też istotnie nigdy nie należał. Wywołała tem oświadczeniem zapewne okropny hałas w Niemczech.

Rzym. W Rzymie gotują ultramontanizm od dawna adres do papieża, ale nadaremnie. Papież jest zdrow. Z powodu jubileuszu mają uwolnić wszystkich więźniów rzymskich; niewiadomo czy i politycznych.

Moskwa. Nie znajdujemy dotąd nigdzie dokładnych szczegółów o sprawie adresu szlachty gubernii moskiewskiej i usunięcia się Katkowa i Leontiewa od redakcji Moskiewskich Wiadomości.

Co do adresu, wszystkie doniesienia utwierdzają nas w przekonaniu, że wypowiedziane w przedostatnim artykule naszym wstępnym zdanie jest słuszne. Obecnie odbywają się w różnych stronach Moskwy wybory do nowoprowadzonych rad powiatowych i miejskich. Do wyborów w Pskowie stawili się wszyscy włościanie; z liczby 80 szlachty stawili się tylko 14. Temu usunięciu się szlachty przypisują urzędowe St. Petersburg. Wiadomości, że wybory odbyły się w porządku. Widać, że rząd zapewne włościan sprowadził, szlachty zaś nie dopuścił do wyboru, albo że szlachta usunęła się, aby nie brać udziału w sprawach, uchwalonych niby przez wybranych, a właściwie przez zmuszanych.

Adres moskiewski uchwalony był ogromną większością 270 głosów przeciw 36; i zrazu podobno nie wystąpił rząd przeciw niemu, aby mu nie nadawać rozgłosu; tylko generał-gubernator odmówił wręczenia go carowi. Z tego też powodu nie wystąpił rząd przeciw Katkowi, który stanął w obronie tego adresu w swoich Mosk. Wiadomościach.

Tymczasem niezrażona odmową generał-gubernatora szlachta wybrała deputację z trzech członków, która przybyła z adresem do Petersburga, gdzie powstało z tego powodu niebываłe tam wzburzenie. Wiest nietylko adres przedrukowała, ale i rozprawy sejmiku moskiewskiego, daleko drażliwsze jak adres. Co się dalej stało, już wiemy. Sledztwo w sprawie adresu

poruczone księciu Obolskiemu, obecnie dyrektorowi wydziału cłowego. Był on dawniej urzędnikiem sądownym, później prezesem komitetu do wypracowania ustawy prasowej, którą rada państwa jako zbyt liberalną odrzuciła. Mimo to jednak takie posiada zaufanie, że go mianowano sprawozdawcą o nowej ustawie prasowej, daleko mniej, a nawet wcale nie liberalnej.

Nie małej też wagi jest ustąpienie Katkowa z redakcji Moskiewskich Wiadomości. Co to za gazeta, o tem podobno aż zbyt wiele wiemy. Wiadomo nam również, że Katkow przedstawił w Petersburgu petycję, opatrzoną podpisami siedmiu tysięcy Moskai, którzy oświadczyli, iż nie będą prenumerować Wiadomości, jeżeli Katkow będzie zmuszony ustąpić z redakcji. Wzrostko to nie skutkowało.

Katkow oświadczył więc w skutek trudności, robionych mu mimo to w ostatnich czasach przez cenzurę w wydawaniu dziennika, że chce zaprzestać codziennej walki, i wraz z Leontiewem ustąpił z redakcji. Katkow udał się był osobliście do Petersburga dla przedłożenia swych zażaleń ministrowi spraw wewnętrznych, w którego wydział wchodzi cenzura; dowodził ministrowi niepodobieństwem dalszego wydawania dziennika pod obowiązującymi stosunkami cenzuralnymi, ale razem z powrotem Katkowa do Moskwy nadeszły i do cenzury rozkazy niezmieniania w niczem dotychczasowego postępowania. W skutek tego oświadczył Katkow zamiar ustąpienia z redakcji gazety.

Katkow ma jednak mocne plecy za sobą; i być może iż wyjdzie zwycięsko. Wszystkie np. organa rządowe, mianowicie w Warszawie i Wilnie, powtórzyły artykuł Inwalida z powodu usunięcia się Katkowa, z którego tu podajemy koniec:

"Byłoby to rzecz nader smutną ze stanowiska interesu publicznego. Co do wielu kwestyj, nawet najważniejszych, różni się w zdaniu z Mosk. Wied.; nieraz toczyliśmy żywą polemikę z tym dziennikiem, ale to nie przeszkadza nam wszakże, uznawać z większością moskiewskiej publiczności, istotnych i ważnych usług, oddanych Moskiewie przez ten dziennik. Potrzebujemy tylko przypomnieć sobie wypadek, który niedawno drasnął nasze uczucie narodowe i zagrażał mu wielkimi niebezpieczeństwami; który organ naszej prasy tak dzielnie służył naszym najdroższym interesom, z niezaprzeczoną talentem i tak wielkim zaparciem się, pogardzając wszystkimi potwarzkami, na które się narażał, jak Mosk. Wied.? Kto najwięcej się przyczynił do rozjaśnienia chaosu, istniejącego w umysłach pewnej części naszej publiczności, i rozpowszechnienia w tych sferach zdrowych i jasnych pojęć? Kto najbardziej przyczynił się do oddalenia naszej publiczności od niedorzecznych teoryj, tak upodobanych przed kilkoma laty? Podobne usługi nigdy się nie zapomną, bo dopiero teraz zaczynamy korzystać z ich rezultatów. Zrzeczenie się obecnych redaktorów Mosk. Wied. zawodu dziennikarskiego, temby było oplakażne, że cel, do którego dążyły ich usiłowania, nie został jeszcze zupełnie osiągnięty; wiele rzeczy jeszcze pozostaje do zrobienia; zdradzieckie intrzygi, z którymi musieliśmy toczyć walkę nie dalej jak w zeszłym roku, nie zostały jeszcze obezwładnione; ojczyzna nasza bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje organu prasy, który jak czynny strażnik naszych interesów, utrzymywałby u nas jasną i dokładną wiedzę naszych słusznych i istotnych potrzeb. Cała wykształcona część publiczności moskiewskiej, a szeregi jej codziennie się zwiększają, podziela nasze zdanie. Dla tego tak nam trudno wierzyć w rzeczywistość wspomnianej pogłoski."

Zniszczenie Polaków i całą przyszłość Moskwy wiąże Inwalid do redakcji Katkowa. Dobitniej jeszcze przemówiła półrządowa Rosyjska Korespondencja, która wyuszczając zasługi Katkowa, przeciwników jego zdradcaim zowie. Czytamy w tym artykule między innymi:

"Wzburzenie w naszych kołach jest wielkie, nie mniejsze pomiędzy naszą uczącą się młodzieżą. Moskiewscy profesorowie spólnie prosili cesarza o zmianę obowiązujących przepisów cenzuralnych, aby Mosk. Gazeta mogła dalej wypełniać swoje zadanie, z którego po dziś dzień tak zaszczytnie się wywiązywała. Łatwo to pojąć zważywszy, że sprawa ta nie jest prostą sprawą administracji, ale punktem spornym dwu stronniczym, których dążenia, w ostatnich czasach wybitniej występujące, okazują się trudniejszymi aniżeli kiedykolwiek do pogodzenia. Rzecz się ma w sposób następujący:

"Któż zapomniał o ogromnym ruchu, który ogarnął wszystkich patriotów, kiedy przed dwoma laty wyszło na jaw właściwe znaczenie polskiego powstania? Wszyscy byli ko utrzymać całość państwa i bronić rozpoczętych napaści. Patryoci ujrzeni w Katkowie wierbrońcy swych najdroższych interesów. Ze wszystkich stron zachęcano go. Z całej Moskwy od

bierał on listy i życzenia; od tej chwili nabrała Mosk. Gazeta najrozleglejszej popularności.

„Ale Katkow miał zwolenników tylko o w Moskwie, kiedy jego przeciwnicy przybrali do pomocy i obce żywioły, a te jak wiadomo, nie pozostały po za obrębem naszych granic. Dziennikarstwo zachodnie szło za swą sympatią i słuchało hasła polskiego narodowego komitetu. Zgadzało się to z jego zadaniem zaczepiać Mosk. Gaz. i napadać na jej redaktora; ale postępowanie to było przynajmniej jawne, a Katkow znał pole, na którym miał staczać walkę. Trudniejszym było jego stanowisko wobec przeciwników w kraju. Najpierw miał on do walenia ze zwolennikami systemu Wielopolskiego, powtóre z tymi wszystkimi nieprzyjaciółmi, których sobie narobił, krytykując sposób postępowania niektórych urzędników w najwzruszających kołach rządowych. Wreszcie popełnił on zbrodnię nie do przebaczenia, dotykając tak potężne u nas stronnictwo niemieckie i zwracając nawet uwagę na feudalne przywileje niemieckiej szlachty w prowincjach nadbałtyckich.

„Jestto upakarzającym, że po tak ciężkiej próbie, jaką właśnie przeżył, jest jeszcze w Moskwie stronnictwo, które nie troszczy się o interesu kraju łącząc się z obcymi, aby zgubić bieglego publicystę i zasłużonego obywatela. Czy stronnictwo to, intręga tylko potężne a nie mające żadnego punktu oparcia w masach, dla tego jeszcze używać będzie cenzury, aby kaleczył i przytłumił dziennik, który sobie pozyskał sympatje całego narodu?

„Wspomnieliśmy już, że moskiewski uniwersytet podał do cesarza prośbę o rewizję obowiązków przepisów cenzuralnych. Cesarz przekazał tę prośbę komitetowi ministrów do dalszego rozstrzygnięcia. Wkrótce się dowiemy, które stronnictwo odniesie zwycięstwo.

**Ameryka.** Jak piszą do *Monitora* z Nowego Jorku dnia 13. stycznia, utrzymują się tam ciągle pogłoski o bliskim pokoju. Niedzielenia z teatru wojny zaczynają już odgrywać tam podzędną rolę. Jak slychać, mianował kongres Południowców w Richmondzie komisję z 15tu członków, między którymi znajduje się wiceprezydent Steffens, ażeby z również tyłoma komisarzami Północnych naradzała się nad środkami, które byłyby najstosowniejsze do ukończenia wojny.

Położenie cesarza Maksymiliana nie jest go dnie pozadroszczenia. Dotąd panowanie jego sięga tylko tak daleko, jak załogi francuskie; duchowieństwo ma przeciw sobie; senat i rząd washingtonski nie uznają go, a gdyby Północni zawarli z Południowcami pokój lub ich pokonali, zwróciliby się niezawodnie przeciw cesarstwu, które uważają za zamach na wolność Ameryki. Francuzi ponieśli w ostatnich czasach klęskę, a do prowincji Mazatlanu wysłał musiel 5.600 ludzi, aby ją utrzymać w pokoju; Acapulco zajęli juaryści; w samem zaś mieście Mazatlanie komendant francuski widział się zmuszonym ogłosić stan oblężenia. Dla ochotników z Austrii i Belgii już przeznaczona wyprawa do Jucatanu. Polaków ma cesarz bardzo przychylnie przyjmować.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Z nad granicy d. 3. lutego.

Wiadomości z Kongresówki a szczególnie z Litwy i Rusi skąpe są niesłychanie. Od czasu do czasu tylko list jakiś lub wiadomość jaka na innej drodze, najczęściej zbyt niedokładne, zdostają się przedrzeć przez pilnie strzeżoną granicę i stawić nam przed oczy słaby cień tego boleśnego stanu, jaki tam panuje. Kiedy niekiedy pomagają nam w odkrywaniu prawdy ogłoszone w pismach urzędowych rozporządzenia moskiewskich władz; to znów niekiedy moskiewskie pisma dają chwilowy i pomimo wolny przytułek jej głosowi. Całe dziennikarstwo moskiewskie krajowe oddycha jednym uczuciem zawziętości przeciw Polsce; *Moskowskija Wiedomości* prym biorą, reszta w sposób mniej lub więcej do nich zbliżony wtórują. Głos, gdyby się nawet i znalazł taki, co by samowiednie hołd chciał złożyć prawdzie i sprawiedliwości, nie tylko nigdzie w Moskwie nie spotkałby uznania, lecz zewsząd najcięższe spadłoby nań przesładowanie. Zaledwie podobna odezwąć się tam przeciw środkom, sprzeciwiającym się własnemu interesowi Moskwie, jeśli takowe ku zgnębieniu Polski służyć mają, a i to nawet nie uchodzi bezkarnie. Wobec takiego stanu rzeczy, wiadomość wszelka tą drogą otrzymana niezmierną ma wartość, której nigdy zbytceńnie przeceniać nie podobna, szczególnie jeśli zwrócimy uwagę na to, jak trudno jest w Moskwie w ogóle pisać prawdę, nie tylko już w kwestji tak jak Polska i wszystkie z nią w związku będące dla rządu drażliwe, ale w jakiegokolwiek z życiem rzeczywistym stosunek mającej. Piszący są po większej części urzędnicy lub naukowcy; zajmujących stanowiska niezależne, jeśli w ogóle może być mowa o niezależności w kraju, gdzie panuje bezprawie i samowola, bardzo niewiele. Nie dawnymi czasami, jakiś odważny korespondent z Nowoczerkaska, który się w *Inwalidzie* z imienia i z nazwiska podpisał, przytoczył parę faktów przesładowania korespondentów, gdyż o ukryciu nazwiska nie podobna myśleć w miejscu gdzie jest kilku zaledwie umiejących pisać. Jednemu odmówiono zasłużonego przezeń podwyższenia pensji za to, iż osmielił się krytykować sposób, w jaki zarządzono gaszenie pożaru, drugiego za mniemanie współudziału w humorystycznym piśmie *Iskra* wydalono zupełnie, pomimo licznej rodziny. Przykładów tego rodzaju mnóstwo na każdym kroku, a wspomniany przez nas korespondent tak w ogóle charakteryzuje położenie pi-

szącego w Moskwie, jeśli ten woli trzymać z prawdą niż ze złym naczelnikiem lub osobami wpływ posiadającymi:

„Przy charakterze stanowczym oczekuje go ostatecznie wygnanie i nędza; przy miększym zmianą frontu na lewo i jedyny możliwy kierunek, któryby nawet nie przypuszczał wzmiarki o hamulcach rozwoju człowieczeństwa i dobrobytu; narazicie trzecia a najgorsze, nałogowy pociąg do gorących napojów, które nieraz służą za środek do zapomnienia gryzącej troski dla słabych ludzi i doprowadziły ich do grobu. Oto smutny obraz egzystencji korespondenta szczerze zapatrującego się na swoje obowiązki tam, gdzie ludzie są niby wykształceni i uczciwi, lecz uczciwi tylko do pierwszego zdarzenia, w którym ich ja chociażby najlżej dotkniętem zostanie, a wszystkie ich pojęcia o sprawiedliwości i bezstronności zmaćkami.

Wobec takich warunków tylko wyjątkowe okoliczności pozwalają mieć od czasu do czasu wiadomości dokładniejsze o stanie rzeczy w tej lub owej miejscowości, a nadużycia, które są powszechnymi, dochodząc tą drogą zdają się być wyjątkowymi. Dla tego też, powtarzamy, wszystkie wiadomości tego rodzaju niesłychanie są ważne, doniosłości ich niepodobna zbyt wysoko ocenić a niezbędną dopełniać je i rozszerzać.

Sprawa włościańska stoi teraz na pierwszym planie jak w Moskwie tak i w Polsce moskiewskiej: dla jednej jest to kwestja społeczna, dla drugiej społeczna i narodowa zarazem, gdyż za broń przeciwko narodowości użyta. W sprawie tak ważnej, tylu interesów dotykającej, tem trudniej głosu prawdy usłyszeć można; na podrzędne zresztą miejsce zesłała kwestja ta w najgłośniejszych pismach moskiewskich jak *Moskowskija Wiedomości* lub *Inwalid*: podnoszą ją tylko o tyle o ile sądzą, że za broń przeciw Polsce użyć ją potrafią, lub ogłaszają urzędowe wykazy; *St. Pietiersburgskija Wiedomości* więcej się nią zajmują. To też znajdujemy od czasu do czasu w piśmie tem korespondencje w sprawie włościańskiej tak z Moskwy jak i z ziem polskich. W jednych same przytoczenia faktów, że ten lub ów pomieszczył wedle dawnych przywyknień zbił dla blahych powodów włościanina, który po kilkumiesięcznym przechorowaniu sprawy sobie znaleźć nie może w urzędach, którym opiekę nad nim powierzono, że inny znowu zabrania włościanom wycinać drzewa na ichże gruntach rosnące, gdyż pocztytuje takowe za swoje własność, a nietylko mirowy pośrednik lecz i tak zwany powiatowy zjazd nie chce włościanom przyznać słuszości, której aż w gubernium poszukiwać muszą itp. Z ziem polskich inne spotykamy tam głosy: są to narzekania na ucisk, jakiego włościanin doznawał, na brak starań o jego wykształcenie, na stroniczość dawnych urzędników w przeprowadzeniu reformy i t. d., obok tego wynoszenie stanu ludu w Moskwie. Faktów na poparcie tych twierdzeń zwykle się nie przytacza, za to żółci nie braknie, miotania się i potwary pełno; autorami tych artykułów są nowi urzędnicy z wielkim dla kraju kosztem z głębi Moskwy doń sprowadzeni dla zniszczenia go, dla zgnębienia świadomych, obalamucenia niewiadomych, zgnębienia wszystkich. Raźnie się też biorą do dzieła ci nowi socjalistowskiej nauki adepci, a raczej starzy wyznawcy poprzedzającego cywilizacja barbarzyństwa. Kraj milczy bo głosu podnieść nie może; lecz szalone eksperymenty dotkną też czasem własnych współbraci nastanych pracowników i w ten czas odezwie się nieraz głos prawdy.

Na ten raz mamy wiadomość z powiatu radomskiego w guberni kijowskiej, gdzie się już znajdują właściciele Moskale. Piszą z tamtąd do dziennika urzędowego *Kijowskij Telegraf*: „Lasy właścicieli wyniszczają się przez włościan w sposób najbardziej barbarzyński, a do zapobieżenia temu, żadnych nie ma środków(?) Włościanie wielkimi partjami napadają na lasy właścicieli dóbr, biją i przepędzają strażników leśnych i gospodarza w lesie, jak im się podoba. Przeciwo rabunkowi tego rodzaju władze nie przedsięwzięły żadnych środków. *Niektórzy pośrednicy mirowi utworzyli sobie szczególniejsze wyobrażenie o posiadaniu lasów*: Tak np. jednemu właścicielowi lasu, skarżącemu się na włościan, że ci mu kradną budulec i sosny na ule, mirowy pośrednik odpowiedział: „cóż to dla pana znaczy; wszakże masz dosyć lasu.“ Inny odpowiedział na podobną skargę: „U mnie samego również kradną z lasu.“ W ogóle w powiecie radomskim las stał się *bożem drzewem*. Przy zupełnej bezkarności kradzieży leśnych, włościanie przyszli do tego przekonania, iż to w rzeczy samej tak być powinno. Gdy złodziejom lasu grozi ktoś zaskarżeniem do władz, ci odpowiadają: „tam pobaczymy kto bude praw.“ „Wójtowie gmin i starostowie wiejscy na zanoszone skargi zwykli humorystycznie odpowiadać: „po śle sieho (t. j. po wyrąbaniu drzewa) lis jak buw tak i bude lisom, i pan ostantasia panom.“ W takim stanie rzeczy własność leśna w powiecie radomskim stała się własnością tego rodzaju, co powietrze, woda i t. p., której każdy może używać dowolnie. Właściciele, straciwszy nadzieję zachowania i obrony swej własności, przyszli do przekonania, iż lepiej samym niszczyć swoje lasy, choć cokolwiek przynajmniej w takim razie pozostanie w zysku. Zjazd lasy w ogromnej ilości i po bajejnie niskich cenach idą na sprzedaż. Wóz wybornych dREW BRZOZOWYCH w samym Radomysku kosztuje 20 kop. sr. (40 groszy p.). Podobne fakta zasługują na poważne zastanowienie się. Porządek społeczny tam tylko może się utrzymać, gdzie prawa działają i wykonywują się, gdzie rabuś cudzej własności przesładowany jest. Ze stanowiska interesów państwa niszczenie lasów, dochodzące w ostatnich czasach do olbrzymich rozmiarów, a dokonywane już nie przez samych tylko zło-

dziejów, lecz i przez właścicieli, jest faktem, którego najopłakaniejsze skutki wkrótce widocznie się stają; ilość materiału leśnego znacznie się zmniejsza, cena opału ogromnie się podniesie i niedostatek jego silnie da się uczuć. Gospodarstwo leśne nie mniej od wszystkich innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego winno być u nas porządnie prowadzone, lecz to jest niepodobniem przy panowaniu porządku rzeczy jak w Radomyskiem.

*St. Pietierburgskija Wiedomości* umieszczają inny znowu przykład gospodarzenia złodziejów w tejże miejscowości: „W radomskim powiecie kradzież koni się wzmogła i uorganizowała w porządne rzemiosło, które pozostaje bez kary i przesładowania. Ukradzszy konia, złodzieje zawiadamiają właściciela, że może go napowrót otrzymać, jeśli okup zapłaci; zadawalniają się umiarkowanym okupem: za opłatą pięciu rubli można konia napowrót otrzymać. Organizacja konokradów tak jest silna i porządna, że można nawet zabezpieczyć swe konie. Opłaciwszy po trzy ruble od sztuki, można być pewnym, że w całości zostaną.“

Jakie to są w Moskwie wynoszone przez moskiewskich na Litwie i Rusi reformatorów władze gminne, widzimy z następującego listu z Wiatki do dziennika *Golos*:

„W powietrzu czuć zapach poboru do wojska. Powiadają, że w skutek energicznych środków, przedsięwziętych przez miejscowy zarząd dóbr skarbowych, przeszloroczne nieporządki przy odbywaniu powinności rekruta powróżyć się nie mogą nieporządki, które miały miejsce w większej części włości a z powodu których na mocy najwyższego ukazu w skutek przedstawienia ministerstwa dóbr państwa oddano w żołd wszystkich wójtów gmin i pisarzy włościańskich, przekonanych o łapowie przy poborze. Tak energiczny środek miał między innymi i ten jeszcze skutek, że jak powiadają, uprzedzając pobór tegoroczny wielu pisarzy zawczasu podało się do dymisji, zapewne nie ufając sobie, czy zdołają oprzeć się pokusie.“ Nie przekupstwo, które tu widzimy, wyjątkiem było, ale kara, jaka za nie spada; wkręconiem jest ono w obyczaj do tego stopnia, że wielu urzędników nie pojmuje zupełnie, jakby bez niego obejść się można; to też nie dziwnego, że nie widząc wyjścia, wolą porzucić służbę. Młodszy bierze nieraz dlatego że starszego opłacić musi, a zwykle biada temu, kto nie robi jak wszyscy. O jednym z oddanych w żołd pisarzy tak powiada przytoczona korespondencja: „Zdawał on się być członkiem przodującym; nie tylko ustnie na każdym kroku propagował prawdę i bezinteresowność, lecz pisał nawet rozprawy na ten temat. Był on członkiem współpracownikiem kilku towarzystw uczonych; jakkolwiek młody, miał już honorowy kaftan i wielki medal na szyję za odznaczenie się w służbie i prace na polu gospodarstwa wiejskiego.“

Wiedeń 4. lutego.

Prócz częściowych wiadomości z wydziału finansowego, nie ma wam co donieść, gdyż Izba w komplecie rzadko miewa posiedzenia dla braku przedmiotów gotowych pod obrady. Głuche wieści krążą jakoby rząd miał zamiar przedłożyć Izbie już wkrótce budżet na rok następujący, a to głównie z powodu, iż łatwiej zgodzić się może na oszczędność w takim dubelt-budżecie. W kołach poselskich mniemają, iż cel ukryty takowego postępowania leży w zamiarze niezwoływania rady ścisłej. W przewidzeniu zwolania z wiosną sejmu węgierskiego i kroackiego, byłoby zwolane sejmy innych prowincyj, a prawdopodobnie i sejm galicyjski. Czyli tego rodzaju konstelacje nastąpią, wątpić należy, ponieważ prace w budżecie bieżącym znacznie postąpiły i myśl cała w Izbie wątpliwą większość by znalazła. Pomimo zamiaru oszczędzenia 25ciu milionów na rok bieżący, dotychczasowe okrawki w wydziale finansowym tego rezultatu nie obieują, wyjąwszy gdyby pan minister wojny zgodził się na redukcję znakomita armii. Oszczędność przy budowie i utrzymaniu gościńców i mostów, oszczędności przy budowach wodnych i lądowych, przestają być często oszczędnościami i przybierają charakter skąpstwa, niedającego się niczem usprawiedliwić. Do podobnych uchwał policzyć należy odrzucenie pozycji zbudowania mostu w Czerniowcach, chociaż nie podzielamy bynajmniej zamiaru rządu, budowania mostu wiszącego, tak nazwanego łańcuchowego. Przedzej a może nawet zupełnie zgodzić się wypadnie z postanowieniem wydziału finansowego, aby zaniechać kupna kamienicy Wernera we Lwowie, celem pomieszczenia w niej namiestnictwa, na co rząd preliminował 100.000 zł. w. a., lub też zaniechać wybudowania gmachu dykasterjalnego w Krakowie dla pomieszczenia władz krajowych, na co żądano 150.000 zł. Wszystkie te i wiele pomniejszych pozycyj dla Galicji, odrzucano, podobnie i w innych prowincjach, którym tego rodzaju postępowanie uczuło się nie da, bo nie były od dawna opuszczone; oszczędności na Galicji wypełniane są bez wątpienia zawczasem i szkodliwie w swoich następstwach. Między ciekawymi okrojzeniami widzimy fundusz pana ministra stanu, który mu roku zeszłego Izba w dowód zaufania powierzyła na tajne wydatki. Potrzeba oszczędzania, niemniej niestosowny obrót tych funduszy od subwencji półoficjalnych dzienników, lub prasy zagranicznej, spowodowała referenta pana hofrata Taschka do wniosku, aby całej sumy 500.000 zł. nie dać i z preliminarza wymazać. Pan minister stanu tą razą nie bronil owej pozycji z taką gorliwością jak roku zeszłego, a nawet nie odpiął zarzutów, postawionych przez wszystkich niemal mówców opozycji. Zdał się na łaskę wydziału, którego też na wniosek pana Herbsta, dozwolił na te tajne wydatki preliminować 200.000 guldenów, z tym jednak dodatkiem, iż czyni to

li dla tego, że rok się już zaczął, a honor pana ministra wymaga zobowiązania uczynione uścić. Ciekawe więc rozprawy zapewne będą z tego względu w pełnej Izbie, osobliwie jeżeli p. minister stanu nie zechce się zachować tak biernie jak to uczynił w wydziale finansowym. Dobry przykład powinien być dla p. ministra wojny, czego jednak w rozmiarach wielkich dopuszczać nie można, a tem mniej, iż rodzaj postępowania teraźniejszego p. ministra wojny o wiele się różni od owego hr. Degenfelda. Na każdy wypadek ani zzymanie się, ani brzęk szabli przy boku dwóch pp. ministrów nie pomoże, bo tam wziąć się nie da, gdzie nie ma, i jeżeli na kogo ci dwaj ministrowie, którzy na zewnątrz państwo reprezentują, zymać się i gniewać mogą, to z pewnością na swoich kolegów, niemogących wewnętrznie pod każdym względem w ten sposób państwa ogromnego i z natury bogatego urządzić, aby bogactwo stało się potęgą państwa, a dopiero w skutek takich rezultatów zarządu nietylko liczna, ale inteligentna i dobra, dla swego kraju zainteresowana armia w każdej dyplomatycznej akcji imponowaćby mogła. Przyjść do tego stanu państwowego w Austrii nie tak łatwo, gdyż przedewszystkiem należy usunąć bezowocną a zaciętą walkę, jaką się podsyca między żywiołem germańskim a niogermańskim, jak gdyby ludom na tem wiele zależało. Do jakiego stopnia koła oficjalne są jeszcze dziś w błędzie, najdokładniej przekonanie się było można z głosu depntowanego Szabla, superministerjalnego człowieka, który w szermierstwie o fundusz dyspozycyjny dla pana ministra stanu, tegoż potrzeby tem dowodził, iż rząd musi walkę w dziennikarstwie z federalistami utrzymywać. Ze ta walka nietylko na artykułach gazeciarskich się kończy — o tem nikt wątpić nie może. Wszystko, co nie jest niemieckie, zwą federalnem. Innego godła w Wiedniu nie znajdzie, a kto inaczej myśli, ten się ludzi.

Wiedeń d. 4. lutego.

(R) Do *Gazety Narodowej* podałem spis podanych austriackich zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi wstawienie się do owego dnia nastąpiło. Żeby więc dalszy ciąg utrzymać, i stroskanych tem przynajmniej pocieszyć zapewnieniem, iż się tutaj wszystko robi dla przyspieszenia uwolnienia ich krewnych lub przyjaciół, wymieniam tu znowu nowy szereg, wysoce pośredniemu poleconych. Najprzód jednak niektóre sprostowania:

W spisie dawnym nr. 112 ma stać: 2gi raz Henryk Chowaniec, z Dzikowa, skazany na 8 lat ciężkich robót na Syberji. Miejsce jego pobytu niewiadome; a

pod nr. 126 ma stać: 2gi raz Władysław Pisz, skazany na Sybir, miejsce pobytu niewiadome.

Spis dalszy

135. Antoni Jaeschke, z Wojsławic, 16 lat m., wzięty na Wołyniu, skazany na internowanie w Charkowie.

136. Jędrzej Stankiewicz, z Krakowa, skazany do rot areztańskich w Orlu.

137. Jan Hollubetz, z Krakowa, skazany do rot areztańskich w Orlu.

138. Ludwik Swirski, ze Zboisk, obw. niegdyś sandocekiego, 23 lat m. — Był pod Grochowiskami. Gdzie się podział niewiadome.

139. Nikodem Falencki, z Krakowa. Gdzie jest i jaki los jego? zapytano.

140. Władysław Swiszcowski, skazany na 8 lat ciężkich robót do Tomaska lub Krasnojarska na Syberji.

141. Jan Mittag, ze Siedlisk, obw. Przemyskiego, skazany na 4 lata do rot areztańskich w Archangielsku.

142. Antoni Lipowicz z Wieliczki, 22 lat, skazany na internowanie do Tuły.

143. Jakób Gawel z Rzeszowa, żonaty, ojciec 2ga dzieci, skazany do rot areztańskich w Tambowie.

144. Franciszek Noworyta z Tenczynka, skazany do rot areztańskich w Orlu.

145. Eugeniusz Noskiewicz z Hologic, obw. żółkiewski, wzięty pod Radziwiłowem. Gdzie jest i jaki los jego? zapytano. (Ranny w nogę i wzięty w niewole, umarł dla braku pomocy lekarskiej w Radziwiłowem; p. r.)

146. Ferdynand Saeckiewicz z Kamionki Strumiłowej, 19 lat, wzięty pod Radziwiłowem. Gdzie jest i jaki los jego?

147. Józef Krzysztofowicz, z obwodu złoczowskiego, wzięty pod Korytnicą na Wołyniu, skazany do Tobolska.

148. Ignacy Stańkiewicz, rodem ze Stratynia, był pod Radziwiłowem, lecz dalszy los jego niewiadomy.

149. Jan Kozierowski z Krakowa. Z początkiem r. 1864 był w oddziale Bosaka. Gdzie jest i jaki los jego?

150. Wojciech Józef Madej, z Bochni, lat 23, wzięty pod Komorowem, trzymany 10 miesięcy w twierdzy Iwangorodzkiej i stamtąd do Tweru wysłany. Czy otrzymał pieniądze temu przyslane?

151. Ferdynand Pawłowski, był w oddziale Jeziorańskiego pod Kobylanką w maju 1863. Co się z nim dalej stało i gdzie są papiery rodzinne znajdujące się przy nim?

152. Kazimierz Majka, z Jaworzna w Krakowskiem, skazany na 3 lata do rot areztańskich w Jarosławiu. Zostawił w nędzy żonę i 2 dzieci.

153. Jan Jamroz z Sierakowa w Krakowskiem, skazany na 3 lata do rot areztańskich w Jarosławiu. Jedyna podpora ojca, starca.

154. Franciszek Frankiewicz, z Głogowa obw. rzeszowskiego. Gdzie jest i jaki los jego?

155. Kamil hr. Komarnicki, z Trzociana obw. złoczowskiego, wzięty pod Radziwiłowem. Ostatni list jego z 1. czerwca

1864. Dalszy los jego niewiadomy, (w guberni Jenizejskiej na wschodnim Sybirze, pow. aczynskim; p. r.)

156. Ludwik Borawski, ze Lwowa, wzięty pod Radziwiłłowem, skazany do Tobolska.

157. Feliks Brzostowski, z Krosna, wzięty w Kongresówce, skazany do guberni Orenburskiej.

158. Wawrzyniec Jagiello, z Bochni, wzięty pod Radziwiłłowem. Gdzie jest i jaki los jego?

159. Błażej Kubica albo Kubicz, z Jordanowa, w sierpniu 1864 był w cytadeli w Warszawie. Gdzie jest i jaki los jego?

160. Ludwik Typer, z Przecławia obw. tarnowskiego, Gdzie jest i jaki los jego?

161. Julian Wendycz, z Kornewic obw. samborskiego, 17 l., wzięty na Wołyniu, skazany do Pery.

162. Jan Malinowski, z Cisowy obw. przemyskiego, wyszedł na wyprawę z Krakowa. Gdzie jest i jaki los jego?

163. Arnold Zamorski, ze Lwowa, wzięty pod Radziwiłłowem, skazany na internowanie w Charkowie.

Powtórzone też i podwołano usiłowania względem innych w grudniu 1864 ogłoszonych.

Według ostatniej depeszy z d. 30. stycznia 1865, l. 1317 nadesłanej ks. Rucze, otrzymał c. k. jenerałny konsul austriacki w Warszawie od namiestnictwa królestwa Polskiego pod dnem 24. stycznia b. r. zawiadomienie, że już wysłano rozkaz uwolnienia Wincentego Grzesickiego, Krakowianina ze Syberji o wydanie go Austrii.

Owoce usiłowań skazanych do dojrzenia, bo udzielenie łaski dla wziętych w Kongresówce, zależy od namiestnika hr. Berga; zaś dla wziętych na Wołyniu od gubernatora jenerał-adjutanta Anienkowa. Radzę przeto, aby interesowani swoje podania powtarzali wprost do hr. Berga, namiestnika w Warszawie, lub do gubernatora jen.-adj. Anienkowa w Kijowie. (Może teraz już do gubernatora jen. Bezaka).

Tym sposobem z ich strony jedno, a z drugiego nastąpić poparcie moralne. Względem przesyłek pieniężnych użył ks. Ruczka różnych dróg, lecz wskazać jeszcze nie może, któraby z nich była najbezpieczniejsza. W ostatnich dniach uzyskał on od hr. Stakelberga, posła moskiewskiego w Wiedniu, przyrzeczenie odsyłania kwot przeznaczonych kurjerem do Petersburga i przyjmowania nawet podań o ulaskawienie.

Tą drogą posłał ulaskawionemu Stanisławowi Krynickiemu 150 rsr. — Stało się także przedstawienie, aby wypadków śmierci, zdarzonych między niewolnikami, nie ogłaszać dziennikami, lecz donoszono je ks. Rucze, aby zniwiedza nie zaskoczyły osób interesowanych bez przygotowania. Nakoniec z kompetentnego źródła mogę wam donieść, że stosownie do oświadczenia, w swoim czasie podanego, natraz o ogólnej łasce dla jeńców mowy jeszcze być nie może, ale pojedynczo uwzględnić będą.

Kronika.

Onegdajsze wykłady o anatomii i chemii w sali ratuszowej wypadły także dobrze. Zmiana kolei, tj. odłożenie wykładu połączonego z eksperymentami na konie, wywarła dobry wpływ na usposobienie słuchaczy, które do samego końca nie objawiało najmniejszego znużenia; eksperymenty chemiczne z kwasorodem i wodorodem zajęły bardzo uwagę młodzieży rzemieślniczej.

Podczas eksperymentów chemicznych widziano p. dyrektora akademii technicznej Reisingera, osobiście pomagającego wykładającemu profesorowi Tynieckiemu w przedstawianiu rozmaitych prób. W ogóle winniśmy na tem miejscu powtórnie podnieść uznanie godną gorliwość, z jaką p. dyrektor chodzi około powodzenia naszych odczytów popularnych. Przyjąwszy bowiem na wyraźne zastrzeżenie władzy namiestniczej odpowiedzialność za te odczyty i kierownictwo nad nimi, i dawszy tym sposobem możność wykonania projektu odczytów, używa wszelkich w jego mocy będących środków, aby jak najlepiej i najpożyteczniejszy sły. Nie szczędzi w tym celu jak sztywnym nawet ofiar osobistych, a przyrządy fizyczne i chemiczne każde dostar-

czać z gabinetów akademii technicznej, choćby służnie przypuścić należało, że przed jej gabinet szkoły realnej umieszczonej w ratuszu, poczuwaby się do tego powinności. We środę ubiegłego tygodnia zakwestjonowany został wykład ekonomii społecznej, zapowiedziany na czwartek. Dr. Reisinger dołożył znowu wszelkiego wpływu i starania, przyjął ponownie odpowiedzialność za wszelkie możliwe następstwa i wyjednato, że wspomniany odczyt mógł się odbyć w dniu zapowiedzianym, — słowem p. dyrektor występuje w całej tej ważnej dla miasta sprawie, jako prawdziwy mąż nauki, głębokiej wiedzy — i przekonania, że wiedza i nauka dana jest pojedynczym na to, aby ją szerzyli i rozpowszechniali.

U wchodu sprzedawano onegdaj pierwszy zeszyt drukowanego wydania odczytów, zawierający wykłady z dnia 22. stycznia, wraz z drzeworytami. Cena zeszytu 10 c. w. a., bardzo stosunkowo tania, bo prócz stosownej oprawy, wydawnictwo musi ponosić koszt drzeworytów, poczęści całkiem nowych, tudzież skromnie wynagradzać stenografów. Druków tych dostanie w dowolnej ilości w księgarni Karola Wilda i w sklepie blacharskim p. Piątkowskiego, przy ulicy Nowej nr. 14. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rzemieślników tutejszych, zająwszy się tak pożytecznym przedsięwzięciem, jak odczyty niedzielne i wydawnictwo drukiem tych odczytów, liczy na współudział wszystkich gorliwych o oświatę klas rzemieślniczych. Zamówienia z prowincji na drukowane wydanie odczytów, nadeszły już z kilku miast. Spodziewamy się, że wszystkie miasta pójdą za dobrym przykładem stolicy, a przynajmniej na razie będą korzystały z jej usiłowań. Cyfra słuchaczy na odczytach niedzielnych zwiększa się każdym razem, chociaż bardzo wielu z poprzednich słuchaczy, jakoto: studenci i drobni chłopcy — zostało wykluczonych. Słuchaczy było przeszło 1000.

Wybuch Etny. Z Katanji telegrafują, że d. 31 stycznia w nocy po kilkukrotnym trzęsieniu ziemi nastąpił wybuch Etny od wschodniej strony góry. Fumento. Lawa płynie bardzo szybko i zagraża osadom Villa Lavena i Annunziata.

O leczeniu wodą i innymi środkami naturalnymi. Poradnik domowy, skreślił dr. Władysław Jasiński. Książka ta obejmująca oprócz zwięzłe opowiedzianych dzieł hidryatki, lekarskie rady, jak w rozmaitych chorobach według najnowszego stanowiska umiejętności postąpić się można z skutkiem wodą, odznacza się jasnym i prostym a niemniej przeto umiejętnym wykładem i jest pożytecznym bardzo poradnikiem dla każdego domu.

Rzecz myśliwaka. Powracając z polowania w Poturzyce hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, podaje wam niniejsze szczegóły, które kolegom myśliwym nie będą obojętne: polowaliśmy przez dni sześć, padło dzików sztuk 30, wilków dwa, lisów cztery, zając 26, gogaczy 7. W dniu jednym t. jest 27. stycznia, padło dzików 12 i to bez sieci i bez nadzwyczajnych wysiłków. Zaszczepienie zwierzyny od lat kilku i porządne a umiejętne prowadzenie polowania, było jedyną przyczyną tak świetnego rezultatu, który byłby bez wątpienia wypadł jeszcze pomyślniej, gdyby nie dwudniowa odwilż i śnieg, a wskutek tejże bezwzględnie wód leśnych. Co do drobnej zwierzyny muszę zwrócić uwagę, że dla tego tylko tak mało padło w porównaniu, iż w wielu kniejach tylko wyłącznie do dzików strzelano.

Przyjaźni Dzieci nr. 3 wyszedł i zawiera: 1) Stanisław Staszyc; 2) Dzień 24. czerwca we Lwowie; 3) Jajmżna, wiersz, z ryciną; 4) Szarzyński, sławny figlarz warszawski; 5) Nowe książki; 6) Rozmaitości; 7) Zdania z pisarzy polskich.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 5. lutego. Komisja obradująca pod przewodnictwem ks. Napoleona oświadczyła się za bezpłatną naukę. France zaprzecza, że Francja oświadczyła się przeciw aneksji księstw. Francja oczekiwac będzie pierwej oświadczenia Prus, nim się odezwie w tym przedmiocie.

Frankfurt dnia 5. lutego. Dzisiejsza Postitzg. donosi, że hr. Karolyi powioli z sobą do Berlina odpowiedź na ostatnią notę pruską; odpowiedź ta, zastrzegając dotychczasowe stanowisko Austrii, nalega o przyspieszenie. W Berlinie nie przyjęto austriackiego wniosku sto-

pniowych cel od wina, z powodu, że cło od wartości sprzeciwia się zasadzie taryfy związkowej, i że musiano by na równi zużyć cło od win francuzkich, na czym by szkodovali producenci win Niemiec południowych.

Independance belge podnosi, że protesta biskupów francuzkich pojawiły się równocześnie w Paryżu i Rzymie, a niektóre nawet wcześniej w Rzymie, gdzie rękopisma posyłało do aprobaty.

Część biskupów francuzkich usiudje przywrócić dobre stosunki kościoła do rządu. Biskup roszelski przesłał swój list pasterski, przeznaczony na wielki post, do przejrzenia ministrowi wyznań, z listem, w którym wynurza o tuchę, że wkrótce znikną nieporozumienia między kościołem a rządem.

W Paryżu zwrócona uwaga na Węgry, Krocję i na list pasterski arcybiskupa wiedeńskiego, który zwichnął całkiem tłumaczenia kardynała Antoniego.

Do Paryża ma przybyć tunetański kasnadar (pierwszy minister), aby zawiązać przyjaźniejsze stosunki między Francją i Tunetem.

Barbioniści gotują nową wyprawę do Włoch południowych, mianowicie do Sycylii, gdzie ulpotniamie podbarzają ludność. Wyprawa ta ma organizować się w Tryście, Malcie i na wschodnich wybrzeżach Hiszpanii. Rząd włoski poczynił już przygotowania na jej odparcie, a cesarz francuzki wysłał z tego powodu do Civitàvecchi ów parowiec awizowy, który w ostatnich dniach tyle narobił hałasu. Ostatnie demonstracje turyńskie wybuchły za sprawą ultramontanów w połączeniu z mazzinistami.

Doniesienia paryżkie z Ameryki są bardzo ciekawe. Według raportów agentów francuzkich Poludniowcy przystępują do zgody z Polakami głównie z gniewu na Francję; a im gorzej staje sprawa Poludniowców, gniew ten się wzmag. I Polnoci palają nienawiścią do Francji. Zaraz po zawarciu pokoju mają się złączyć Poludniowcy i Polnoci celem uderzenia na Meksyk i wyparcia Francuzów, i cesarza Maksymiliana. Jestto potwierdzeniem, co powyżej donosimy o krytycznym położeniu młodego cesarza.

Köln. Ztg. upewnia, że odpowiedź pruska na notę austriacką z dnia 21. grudnia nie jest istotną odpowiedzią; i że rząd pruski każe w ministerjach wygotować materiały do określenia swoich żądań politycznych i materialnych, że memoriał ten jest już na ukończeniu i będzie przesłany do Wiednia. Memoriał ten jednak nie ma przesądzać orzeczenia syndyków pruskich. Austrija oczywiście nie będzie zadowolona z takiej odpowiedzi; celem też jej właściwym jest tylko ukość na chwilę krzyki opinii niemieckiej.

W Niemczech poruszył niesłychanie umysł artykuł w D. Nordseeztg. p. n. „Polityka kardynała Richelieu przeciw Niemcom w 19tym wieku.“ Artykuł ten upewnia, że któryś z średnich dworów niemieckich wysłał do Paryża notę z wolaniem o pomoc przeciw Prusom i Austrii; i że w pierwszej połowie stycznia gabinet francuzki odpisał, iż wolania tego nie pusić mimo uszu, tylko powinni wołający określać jak dalece chcieliby się zapuścić.

Oświadczenie, które pan minister stanu uczynił w wydziale finansowym przy debatach o „kwestjach przedwstępnych“, że rząd także bez ustawy finansowej próbować może sztuki ściągania i wydawania pieniędzy, wywołało w kołach poselskich niezadowolenie, które trwa dotychczas. Słowa te nie wyrwały się panu Schmerlingowi w zapale parlamentarnej walki, owszem dał swemu koledze, ministrowi poliej, dość czasu do dyskusji z członkami finansowego wydziału, i dopiero potem niedbale uczynił tę wzmiankę. „Stanęliśmy na wysokości przyładku Bismarka“, miał się wyrazić pewien poseł według Gr. Telegr.

Wydział finansowy wiedeński otrzymał sprawozdanie posła v. Hopfen o etacie: „Ministerstwa poliej.“ Sprawozdawca zawnioskował

zmniejszenie preliminarzowego ordynarjum z 3.006.437 zlr. na 2.944.427 zlr., a osobnego ordynarjum z 366.430 zlr. na 189.920 zlr. W sprawozdaniu Hopfena znajdują się następnne uwagi nad tytułem 4. „Koszta internowania polskich wygnańców 360.000 zlr.“ „Nim się rozpocznie wyniszczenie, czyli i jaka kwota uchwalona być ma na koszty internowania uczestników polskiego powstania na rok 1865, nie można pominąć kwestji, czyli internowanie tych wygnańców było uprawnione i potrzebne. Jedno i drugie musi być bezwarunkowo przyznane. Powstańcy cofający się szukali na austriackim terytorjum ochrony przed ścigającym ich wojskiem moskiewskim, i uszli przed udzieleniem im tej ochrony częścią przed śmiercią, częścią przed długoletnim więzieniem. Jeżeli wówczas, to jednej strony było to obowiązkiem ludzkości, to znowu musiał rząd austriacki połączyć z tym krokiem warunki, aby przez to ani spokój w własnym kraju nie został zagrożony, ani aby stanowisko wobec zagranicznych i zaprzyjaźnionych mocarstw nie zostało uszkodzone. W tym celu było internowanie najprostszym i najbardziej ludzkim środkiem, a to tem więcej, ileże internowanie pojedynczych osób, dopóty tylko trwało, dopóki się nie wylegitymowali i dostatecznymi do wyjazdu z Austrii środkami nie wykazali. Podczas gdy liczba internowanych urosła w kwietniu 1864 do 2.062, wynosiła listopadzie już tylko 983 i ubywa od tego czasu ciągle. Przy budżecie więc na r. 1865 ważnym jest przedewszystkiem fakt, że na początku tego roku było 980 internowanych do utrzymania, którzy, ponieważ uwolnienie ich bezwarunkowe jest niepotrzebne, albo tak długo trzymani będą, dopóki nie będą mogli własnym kosztem opuścić Austrii, albo na koszt rządu zaopatrzeni w środki na podróż za granicę wydaleni nie zostaną. Jeżeli ze względu na to obliczymy możebne koszty na każdą osobę w kwocie 150 zlr., to wykaże się ogólny koszt w sumie 150.000, której uchwalenie proponuje się jako „nadzwyczajną potrzebę. Według wiadomości udzielonych przez ministerstwo poliej, toczą się już układy z moskiewskim rządem względem zwroczenia kosztów internowania.“

Należy poniekąd wątpić — pisze o tem sprawozdaniu N. fr. Presse — czyli większość wydziału zgodzi się także z sprawozdawcą. Debaty adresowe i petycja Langiewicza okazały przynajmniej, że jest wielu w Izbie, którzy się bazwarunkowo sprzeciwiają w tej kwestji. Dziwna, że sprawozdanie nie wspomina nic o oświadczeniu ministra poliej w Izbie niższej, że w radzie ministrów uchwalono już wypuszczenie wszystkich internowanych i że przeprowadzenie tej uchwały jest tylko kwestją najbliższego czasu.

Kilkakrotnie korespondencje nasze warszawskie zwracały uwagę na piekielne, ale bezskuteczne knowania Prusaków w Kongresówce między ludem. Prywatni ci komuniści przenieśli się teraz dalej, aż nawet rząd moskiewski się oburzył. W urzędowej Siewiernej Poczcie czytamy następujące ogłoszenie gubernatora kurlandzkiego: „Naczelnik wojenny w Dynaburgu zawiadomł gubernatora kurlandzkiego, że niektórzy włóścianie powiatu ilukstkiego namawiają się przez zamieszkujejących w Dynaburgu poddanych pruskich do podpisywania najpoddanejszej prośby o darowanie im gruntów w królestwie Polskiem, przy czem podlegający, korzystając z łatwości włóścian, pobierali od nich pieniądze. Jednocześnie jenerał-major Kowalewski prosi o zawiadomienie wyżej wspomnianych włóścian ilukstkiego powiatu, a dla uniknięcia podobnych wypadków, i innych włóścian Kurlandji, że nie istnieje żaden najwyższy rozkaz co do rozdawania swobodnych gruntów w królestwie Polskiem, i że nie powinni udawać się z podobnymi prośbami do władzy, a tem mniej do osób, które tym sposobem chcą tylko wyłudzać od nich pieniądze.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z pod Głogowa 2. lutego. (Dok.) Jeżeli — prawda, są piaski na szlaku Głogów-Kolbuszowa, to są i gliny; coż piaski za wolność żeby ich odsadać od drogi bitej, skoro takowa jest właśnie w tej okolicy, na co się wszyscy zgodzą niezbędnie potrzebną, a prowadzić drogę również przez piaski i gliny, dla tego, żeż na linii do Kolbuszowej, w której okolicy są i tak już dobre drogi.

Ten szlak a nie inny, wskazany jest mojem zdaniem przez dobrze zrozumiany interes ogółu, przez naturę kierunku i charakter okolicy do budowania drogi bitej, żelazki takowa ma być budowaną, i podniósł żelazki i korespondent do Gazyty Narodowej, to już i nie wspominał pod względem estetycznym, lokalnym i uytliarynym. Kończąc z tą linią, zdaje mi się, że w korespondencji Gazyty, i zamiast słowa na Wiskokę, powinno było stać na Widelkę.

Skonieczwszy z linią: Głogów, Kolbuszowa i Głogów-Dzikowiec, mamy do pomówienia o przydatnej linii od Kolbuszowej do Majdanu, jak chce korespondent do „Gazyty“ i o linii z Dzikowca do Majdanu, jak chce korespondent do „Gazyty Narodowej“ z którym ja trzymam. Odczęści Kolbuszowej od Majdanu jest zawsze nieco większa, jak z Dzikowca do Majdanu, to rzecz wiadoma. Piaski na obydwóch tych liniach jednakowe, to także wie przyległe i odległe jednakowo prawie, prawie jednakowo zaindzone, jednakowo zamoczone, różnica ta może tylko, że na linii z Głogowa do Majdanu mamy może więcej mostów opartych trzęgących, bo prócz mo-

stów, o których korespondent do „Czasu“ wspomina, są mosty w Widelce. Lecz na linii Głogów-Kolbuszowa istnieje także dość długi szereg mostów i wszędzie zdaje mi się wystąpić kwestja mostowa, bo nie sposób ażeby przestrzeń kilku-milowa była bez mostków. Istnieje prawda i w Dymarce mosty (prócz szlasy jednej i drugiej, nie szerokiej bo tylko o dwóch lotkach), które dzisiaj są dingie. Te mosty dawniej jak mówią były mostkami, a czem później, tem dłuższe będą, i być nawet muszą, jeżeli stan rzeczy pozostanie dzisiejszy. Dla czego? ... oto struga, nad którą są postawione chymernie razem podobno z młynarzem w Dymarce, a jeżeli nie pierwsza, to drugi jest pewnie powodem i przyczyną kosztów jakie właściciel młyna w Dymarce na służę, na miu i na mosty ponosi. Struga ta odprowadza wody ze stawu dymarskiego w kierunku zachodnim, kiedy tego potrzeba gwałtowna wymaga, i łączy w sobie zarazem wody przepływające między stawem a lasem kolbuszowskim; rozdzielwszy się zaś w kierunku południowym we dwa ramiona, tworzy dwa koryta, o wysokich, piaszczystych brzegach, nad którymi postawione są mosty na palach. Otóż wieszona woda stawowa wypadłszy rozchymernowana ze służy w ostatecznej już potrzebie, wzbiera do wysokości znacznej a podająca i złączona poniej przepływnie wód niestawowych, pedzi i przywlecze w wodę w znacznej bardzo wywrwie równocześnie w znacznej części wyrwie koryta brzegi piaszczyste. Gdyby korzyści tej wzięte było w czas skrzynia, to tej strugi wzięte w rygor, byłoby bymi, ścianą lub palami w rygor, byłoby bymi brzegi dzisiaj tak szerokie, jak jest szlasy nie samo koryto strugi u spodu, a na tak rękami brzegami potrzeba by było dzisiaj ucięciem brzegami mostów, co da Bóg prawie miniatury mostów, co da Bóg może na przyszłość się stanie, gdy droga tym szlakiem będzie prowadzona. Zatem z mostami mniejsza.

zas jest w Cmolesiu, to może być bardzo takowy użyty w miarę potrzeby i bliskości miejsca odstawy, oceniejacj korzyści sprawozdania sztru z Cmolesiu od projektowanej drogi dobre 1/2 mili odległego, letwo i oceniejacj że i taki transport z lokalnych względów jest uciążliwy, chociaż są wypadki że się szlasy i z miejsca więcej odległych w razie potrzeby sprawdza. Zdaje mi się, że powierzchnia ziemi w Kłapowce każe się tamże także sztru spojnować.

Wiedeń 4. lutego. Bydło rzeźne. Na targ dzisiejszy przypędzono z Węgier 1050, z Galicji 209 i 615 sztuk wółow z prowincji niemieckich, razem 1874 sztuk. Na prowincję sprzedano 319, niesprzedanych pozostało 6 sztuk, reszta zakupili trzeźnicy wiedeńscy. Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 500-660 funtów, cena 120-170 zlr.; za cetrar wypadło 21.50-24.50, w przecięciu 23.8. Ceny zboża niemieckiego. Pšenicy przeszło z rak do rak 15,000 mierz. Notowano węgierską 89 funtów 3.15 loco Raba, owies 49 1/2 funtów 1.48, 50-51 funtów 1.50 transito. Grochu mierzycza 8.50, soczewicy 10.25, bobu 5.75. Jaj świętych 54 sztuk za 1 zlr. Potasz. Od niejakiego czasu ożywia się popyt za tym przedmiotem. Zdaje się, że angielskie zlecenia wywarły na to swój wpływ. Ceny są następujące: potasz z popiołu leśnego 13.50-14, z domowego 11.50-12. liński 17-17.50.

Co do sztru nie ma kwestji, że w Majdanzoszyźnie jest go pod dostatkiem; jeżeli

biały węgierski w kawałkach 14.50-15, niebieski 13.25-13.50 za cetrar.

Wyjechał d. 4. lutego. Pociągi na kolei żelaznej.

Odcodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumiu (Oderberg) do Ptu i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczór. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumiu (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 4. lutego. Pp. Bako K. z Manasterzyzk, Ostaszewski S. z Rakowic, Obertyński W. z Leszczkowa, Puzyna W. z Martynowa, Schanz J. ze Stryja, hr. Tarnowski A. z Polski, Jounka M. ze Starego Miekizsa.

Pp. Baworowski W. z Kottowa, Br. Dzieduszycki S. z Gwoźdzca Starego, Borchowski R. z Jezierzan, Truskolawski H. z Jasinowa, Br. Taxis, J. z Bochni, Strasser M. z Drohowyza, Br. Konopka S. z Tarnowa, Br. Pothen K. z Olszanki, Cybulski T. z Hmnicka.

Wyjechał d. 4. lutego.

Pp. Soroczyński R. do Choronowa, hr. Baworowski W. do Sorokowa, Br. Baworowski W. do Góry Ropczyckiej, Cybulski T. do Tarnopolia, Jasiński J. do Wiednia, Nikorowicz E. do Ułhowska.

Pp. Chojceki M. do Wiednia, Dylewski M. do Rolowa, Obertyński W. do Leszczkowa, Papara H. do Zubnowostów, Jounka M. do Starego Miekizsa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Table with 2 columns: W. A. and zlr.ct. containing financial data for telegraphic exchange rates.

Kurs lwowski.

Table with 3 columns: Daje, w. a., and Ządaja, w. a., containing financial data for Lvov exchange rates.

Zajechawszy ubiegłego miesiąca w interesach rodzinnych do Czerniowic, ulokowałem się tam w nowym, od roku dopiero urządzonym hotelu p. Jana Weissa „pod czarnym orłem”, gdzie przez trzy dni bawiłem. Nietylko wyborna a tania kuchnia i napoje, tudzież bardzo wygodne i gustownie urządzone sale jadalne, niemniej zgrabna usługa i wykwintne umeblowanie, tudzież tanie pokoje, zaspokoiły mnie tak dalece, że wyznać muszę, tego wszystkiego zastać w Czerniowicach się nie spodziewałem.

Okoliczność ta powoduje mnie do polecenia wszystkim podróżującym tego domu zajezdnego, w niczem nie ustępującego hotelom zagranicznym.

Lwów d. 4. lutego 1865.

195 1-1 J. Władysław St...

**Zakład**

kuracji wodą w Kisielce

na nowo został otwarty dla uczęszczających chorych. — Większa ilość pokoi w tym roku wybuduje się w „Zakładzie”, i zmiany takie w urzędzeniu nastąpią. Jakże się w przeciągu zeszłego czasu potrzebne okazały. Mianowicie wyszynk trunków ustanie całkiem, aby ogród więcej dla przyjemności kurujących się gości służył. Również będzie staraniem dyrekcji, dobry, własny wikt dla pacjentów dostarczać, i w ogrodzie wygodniejsze spacery urządzać.

Opłata obejmująca pokój umeblowany, wkt. zupełny, kąpiele i honorarium lekarskie różni się wedle obszerności, położenia i urządzenia pokoi od 14 do 17 złr. w a. tygodniowo.

Opłata za usługi wynosi 50 cent. tygodniowo. Opłata dla dochodzących pacjentów z całym wiktym wynosi 12 złr. w a., dla dochodzących zaś bez wiktury 7 złr. w a. tygodniowo — dla takich, którzy tydzień lub jedną kurację dziennie odbywają, 5 złr. w a. tygodniowo.

Ubogim udziela się bezpłatnie rada. Wartość tego sposobu leczenia już dostatecznie jest znana w kraju, aby ją w tem miejscu określać. Daje się jedynie to zapewnienie, że pielęgnowanie chorób jak najumiędloniej, na zasadach umiejętności operacyjnej, zastosowane do najnowszych doświadczeń, jedynym celem zakładu zawsze pozostało.

Do wiadomości niech służy, że kuracja zimową porą jest najskuteczniejszą, i w opalonych lazienkach się odbywa.

Franciszek Medvey, dyrektor zakładu.

147 1-3 Promesy na losy pożyczki z roku 1864.

Ciągnięcie 1. marca r. b. Wygrane: 200.000, 50.000, 15.000, 10.000 i t. d. Jedna promesa kosztuje 2 złr. w a. dostać można u

Fryd. Schubutha w rynku 1-3

W Pawłosio- wie ówierć mili od stacji Jarosław, stanowiąc będą od 1. lutego r. b. następujące ogiery:

Canaletti, ogier pełnej krwi, oryginalnie angielski — od klaczy pełnej krwi po 75 złr. — pół krwi po 50 złr. — nieznanego pochodzenia po 10 złr. i po 5 złr. dla służby stajennej.

Hadzi Baba, arab, (oryginał) po 100 złr. od klaczy, i po 5 złr. dla służby stajennej.

Scherif-Maueci pełnej krwi arabskiej, urodzony w Babolinie po 25 złr. od klaczy i 5 złr. dla służby stajennej.

Owies i siano podług cen targowych rachowane będą. — Ktoby sobie życzył zamówić klaczy, lub powozić wiadomości o bliższych szczegółach i pochodzeniu tych koni, raczy się zgłosić listownie pod adresem August Tatzky, koniuszy i trener w Pawłosio- wie — ostatnia poczta Jarosław. 132 4-4

Uwiedomienie. Podpisany uwiedomiam szanowną Publiczność, że w swoim zakładzie ogrodnictwa na Murowanych mostach 1. 47 wszelkie gatunki nasion, jarzynowych i letnich kwiatów, mianowicie nasion buraków, chwilkowych i białych dla bydła, rajgrasu, tudzież szczepy wszelkiego rodzaju, mianowicie morelowe i broszkwinowe, nareszcie agrestu, malin żółtych, czerwonych i porzeczki; kwiaty wazonowe różnych gatunków, truskawki ananasowe białe i czerwone, po cenach umiarkowanych sprzedaje i poleca swój zakład iaskawym względem szanownej Publiczności. 110 3-5

Ignacy Szandrowski, ogrodnik.

WydaWCy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski.

Z końcem lutego 1865 ciągnięcie losów kolei żelaznej badeńskiej.

Sprzedż tych losów pożyczkowych jest we wszystkich państwach prawie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: 14 po 50.000 złr. 54 po 40.000 złr. 12 po 35.000 złr., 23 po 15.000 złr., 55 po 10.000 złr., 40 po 5.000 złr., 59 po 4.000 złr., 336 po 2.000, 1944 po 1.000, 1770 po 250 złr., aż na dół do 49 złr. — w ogóle 400.000 losów wygrywają 400.000 premiiów.

Los na powyższe ciągnięcie kosztuje 3 złr. w a. — 6 losów kosztuje 15 złr. w a. Plany gry otrzymania każdy bezpłatnie franko. Łaskawe zlecenia aż do najmniejszego zamówienia za przesłaniem gotówki, będą najskuteczniej wykonywane.

Jakob Lindheimer junior, Staats-Effekten-Handlung in Frankfurt am Main. 1-4

Mój świeżo w największy dobór wszelkich gatunków jarzyn, kwiatów, nasion leśnych i gospodarskich zaopatrzony

SKŁAD

polecam Szanownej P. T. Publiczności i apraszam o zamówienia.

Karol Neumann.

Plac Ferdynanda p. l. 361. Zakład ogrodnictwa na przedmieściu Żółkiewskiem p. l. 323<sup>3/4</sup>.

Dostać można w sklepie cudzień świeżych kwiatów. Spisy nasion rozszłam franko. 138 3-15

WYPRZEDAŻ towarów sukiennych

Zipsera i Gruchola w sklepie pod l. 29. miasto, na placu katedralnym.

Chęć kupienia mających zaprasza się z tem, że owe towary w skutek wprowadzonego postępowania ugodnego co do majątku pomienionej firmy handlowej i uchwały wydziału wierzycieli, także niżej ceny fabrycznej sprzedawane będą. 136 3-3 Lwów d. 30. stycznia 1865.

DOKTOR MEDYCYNY Kartsch

leczy słabości zewnętrzne, jako też z zaniedbania takowych w krwi pozostałe skutki, podług nowych nieszkodliwych, w głównym szpitalu w Wiedniu używanych sposobów przy sześcioletnich doświadczeniach, radykalnie, w stosownie krótkim czasie.

Ordynacja domowa od 2 do 4 godziny, pod l. 208, w kamienicy p. KOHNA przy ulicy Exbrygickiej. 11 6-15

Dla ubogich bezpłatnie z udzieleniem lekarstw potrzebnych.

PASTILLES ET POUDRE DU DR BELLOC

Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryżskich dowiodły, że Pastylki i Proszek Dra Belloc, są nieocenionym środkiem w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszki i w nadzwyczaj trudnym trawieniu. Po kilku dniach użycia tego środka, ustają boleści żołądka chroniczne i uporczywe za twerdzenie zadawnione, a apetyt zwykły wraca. Wynalazca tego proszku którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryżskiej akademii medycznej.

Dostać można we Lwowie u ZYGMUNTA RUKERA apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościeckiego w Wilnie i Brunona Micyńskiego w Krakowie. 25 3-0

Cena 1 zł. 80 centów, z opakowaniem 2 złr. wa.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM PR. GRIMAULT et C<sup>e</sup> APTKARZY W PARYŻU SKUTECZNYŚCI ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze przyzycy przypisują chorom, z bardzo pomyślnym skutkiem Syrop Chrzanowy z Jodem, preparowany na zimno, zastępujący Tran z watoży mięsowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnie w leczeniu Suchot, jak również w słabościach limfatycznych i skroficznych. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza apetyt, leczy blednicę i rozkład mięsokulowy u dzieci i gruźlicę. Jednym słowem czyści krew i odradza ciasto.

Podstawą Syropu Chrzanowego z Jodem jest sok rzeżuchy i chrzanu, to jest anty-skrobucyjnych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie Jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na organizm nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Czajcave et Bazain ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu zalecają Syrop Chrzanowy zwłaszcza we wrzaskach naskórnych. Otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślnie skutki.

Skład główny w Paryżu na ulicy Senit-lade Nr. 7. Dostać można we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUKERA. 14 4-21

Cena 2 złr. 80 c., z opakowaniem 3 złr.

UWIEDOMIENIE.

Dobra Weldzisz z fabrykami żelaza w Maksymówce i Zakli, sprzedane będą baronowi Winferfeld; uwiedomiam się publiczności, że wszelkie wyroby żelaza, blachy, kowalczyszyn i maszyn, które w tych fabrykach wyrabiał p. A. Klimkiewicz, i nadal wyrabiane będą z wszelką dokładnością i pospiechem pod głównym kierunkiem, nadzorem i radą p. A. Klimkiewicza.

Chętni nabywcy, zechcą się zgłosić franko, poczta Dolina pod adresem:

Herman Haache, 113 3-4 dyrektor dób. Weldzisz.

ELIXIR PEPSINY UŁATWIĄCY TRAWIENIE PP. GRIMAULT et C<sup>e</sup> APTKARZY W PARYŻU

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, posiada ona własność sprawiacząc trawienie spożytych pokarmów bez utrudzenia żołądka lub kiszki. Pod wpływem jej ustępują mozolne trawienie, nudności, flegma, odęci lub nabrzmienie żołądka i kiszki. Przez użycie pepsiny w najuporczywszych i zadawnionych gastalgiach doznaje się polepszenia; migreny zaś i wszelki ból głowy z niestrawnością pochodzący, natychmiast ustają. Pepsina prócz tego najszlachetniej zapobiega wymiotom u kobiet zwykłym przy pierwszej ciąży; dla starców zaś i osób na wyzdrowieniu jest żywiołem zachowawczym dla żołądka utrzymującym życie i zdrowie. 15 4-21

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Rukera. Cena 3 złr., z opakowaniem 3 złr. 20 ct.

ODONTINE ET ELIXIR ODONTALGIQUE

P. PELLETIER, członek paryżskiej akademii medycznej. — Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że uznane zostały za istotnie skuteczne na ból zębów. Jako higieniczne środki zachowują zęby od próchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niwelują won tytoniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddehowi.

Dostać można we Lwowie w aptece Z. RUKERA, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościeckiego w Wilnie i Brunona Micyńskiego w Krakowie 53 5-10

Cena po 2 złr. 20 ct., z opakowaniem 20 ct.

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy dell'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju raptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaże panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandaży dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania raptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medyczne, które wybornie leczy te niemoc. Sciesnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące raptury, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w aptece we Lwowie u Z. RUKERA, w Krakowie u p. Micyńskiego, w składzie materiałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościeckiego w Wilnie. 23 4-0



Medal nagrody Mnichów 1854.	Srebrny medal 1. klasy Paryż 1855.	Wielki medal srebrny Wiedeń 1857.	Srebrny medal Peszt 1858.
Medal nagrody Londyn 1862.	C. k. pierwsza krajowa FABRYKA MĄKI z KOŚCI		Wielki medal z brązu Hamburg 1863.

J. FICHTNER & SÖHNE

in Atzgersdorf bei Wien. Kantor Wildpretmarkt Nr. 6. w Wiedniu.

Niniejszem mamy zaszczyt polecić jako doskonały nawóz naszą mąkę z kości. Wiadomo iż mąka z kości użyta jako nawóz przy uprawie buraków cukrowych jest najlepszym środkiem do uzyskania wydatnego zbioru, i że nadto tworzy mocne i łatwe do czyszczenia soki. Niemniej korzystnie działa ten nawóz przy uprawie rzepaku, zboża, koniuczyny, trawy i ziół pastewnych.

Będziemy się czuli bardzo zaszczyconymi, jeżeli i na przyszłą porę otrzymamy pańskie szanowne zamówienia, które jak przez tyle lat tak i na przyszłość starad się będziemy wypelniać jak najdokładniej i pod wszelkim względem z największym pańskim zadowoleniem.

Ceny mąki z kości podane są na miejscu dworców kolej żelaznych w Wiedniu podług wagi cennej w walucie austrjackiej pr. comptant bez eskonty. Opakowanie dzieje się w beczkach mieszczących 15 do 15 cetn., za które od każdego cetnara liczymy po 10 cent.

Fermentujące kości mielone w kształcie mąki (węgla amoniaku i ciała organicznego zawierające azotu 4 1/2%, rozpuszczalnego fosforanu wapna 8/10, i 9% czystego fosforanu wapna 38 1/2% do 39 1/2%) bez wszelkich innych przymieszek, mamy każdego czasu na składzie 100 fut. c. w. W. a. zlr. 4

Kości mielone przedniego gatunku w kształcie mąki, sporządzone za pomocą pary (ciała organiczne zawierające azotu 4 7/10%, fosforanu wapna 4 8/10%) 100 f. w. c. W. a. zlr. 4-25

Mąka na paszę dla bydła cierpiącego na ból w kościacu W. a. zlr. 5.

Zajmujące szczerdy co do zbiorów przy nawozie mąki z kości zawierają sprawozdania Liebiga Stöckhardta i sprawozdanie roczne o postępie chemii rolniczej Dr. Roberta Hoffmanna (rocznik 6. 1863-1864) wydanie Juliusza Springera.

Pocześliśmy sobie iż fabrykaty nasze pod względem dobroci, czystości i skuteczności nie więcej nie pozostawiają do życzenia, gdyż dołożyliśmy przy sporządzeniu onych wszelkiej uwagi i staranności.

Zamówienia przyjmują tak fabryka w Atzgersdorf jako też kantor nasz w Wiedniu Wildpretmarkt Nr. 6.

Z głębokim szacunkiem 135 2-3 J. Fichtner et Söhne.

Nowo wynaleziona c. k. uprzywil. Woda zwana ROSA PIĘKNOŚCI,

która służy do upięknienia skóry, usunięcia piegów, zglądzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spękania wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całym ciele. Szczegółowo zaś wygląda zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielokrotnie w tym celu były dotychczas i tylko z zagraniem sprowadzane; jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor przy chemicznym rozbiore c. k. wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 złr. 30 cent. w a.

We Lwowie na składzie mają: PP. Kleina Wwa i Gebhardt, A. Berliner apt., J. Bohcnak et Adamek, A. Bogdanowicz, J. Brun, Ebenberger apt., W. Dworski, L. Janowski, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reis, Z. Ruker apt., B. Stiller, A. Steifa synowie, Dr. Zarzycki apt. i apt. pod Złotym lwem, w Krakowie J. Jahn i J. Gobl.

Na prowincji mają: W. Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomulinski, w Brzeżanach E. Morl i Fadenhecht, w Brzostku P. Ziemiowicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercl, w Cieszyne Schroder, w Czerniowcach J. Schndreh, w Husiatynie Micalowicz, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rhom, w Katołomy Sidorowicz i Kupfermann, w Łańcucie Sro-boda, w Leżajsku St. Marech apt., w Mielou W. Siatkowski apt., w Oswiecimie Polaczek apt., w Przemyslu Praczyński, w Przeworsku Switalski, w Rzeszowie J. Schanter i sp., w Samborze Kriegseisen apt., w Sanoku J. Jaklitch, w Skalacie Dziembowski, w Sokalu Grotl apt., w Stanisławowie Stecher, w Stryju Edw. Kornberger apt., w Tarnopolu Moaweta, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach Kodrębski, w Zloczowie Pettesch apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postepski, w Bernie Schotolla, w Gracu J. Purgleitner, w Przadze B. Eszner, w Włocławku W. Wastanek, w Konstanczynie Valira i sp., w Rzeszowie G. Graev, D. Kozma, w Jassach Imervoll, w Agram Mibics, w Peszacie p. Jozef v. Török apt., Königsgasse Nr. 7 i apt. A. Thalmyer i Spółka, w Budzie apt. Ludwik Bakata, w Nensatz Fr. Schreiber, C. B. Grossinger, w Preszburgu Weinsthal apt. pod świętą Trójcą, w Debreczynie Ferdynand Gotl i Frauciszek Borsos, w Miszkolca Jozef Beszormanyyi, w Koszycach Edward Eschwig i Syn, w Zagrzebiu Mibic, w Waradynie Janky Antal, w Szegedynie Michal Kovacs i Albert Kovacs, w Temeswarze J. E. Pecher, Roth, Kraul i Boczgrada, w Aradzie Jan Sorka, Karol Ring i Jan Tedeschi, w Loguziu Fr. Kronnetter, w Werschetz Sébastian Herzog, w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolic i Spółka, w Zemanu A. D. Joannovic, w Peterwardenie L. C. Junginger, w Esseg Szecepan Deszathy, w Płocikucościach Ferd. Kunz apt., w Baja Bart. Pollermann apt. 150 1-0

Sławna angielska gumielastyczna

thustosc na skóry

(Patent Indian Ruber Grease of William Wriglesworth et Cmp. in London.)

Już od kilku lat jest znaną jako najlepszy środek do konserwowania skór; tłustość ta wsiaknawszy w mięką skórę, zastęga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętą i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów skórą obitych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Przytem zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na tą okoliczność, że tłustością tą natarte obuwia, mianowicie polskie buty i rzemienie wszelkiego rodzaju, nabierają niezwykłej trwałości.

Główny skład na całą Galicję we LWOWIE w handu BONIFACEGO STILLERA. — Także dostać można u pp. J. Kleina, W. Królikowskiego, Kleina wdowy i Gebhardta, Karola Schubutha i A. Mankowskiego, w Krakowie u J. Jahn, w Rzeszowie u J. Schajtera i F. Jaskiewicza, w Jarosławiu u braci Jaskiewiczów, w Przemyslu u Gajdecki, w Samborze u J. Riedla, w Brzeżanach u E. Moerla, w Czerniowcach u E. Schallego, w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego, w Tarnopolu u A. Moaweta, w Stanisławowie u W. Majewskiego i u braci Czuczawów, w Stryju u Batscha w Buczaczu u J. Kodrębskiego i Kercla, w Tarnowie u J. Jahn, w Żółkwi u A. Mankowskiego. 96 31-48

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 złr. 5 cent. Mała 63

L. Janowski fryzjer przy placu Kapitulnym 29-30 we Lwowie i Krakowie

zapatrzysz się w wszelkie PRZYBORY TOALETOWE

tak dla DAM jak i dla PANÓW na czas trwających zapust,

ma zaszczyt uprzejmie donieść, iż przyjmuje na tenże czas zamówienia, ubierania i czesania w najświeższym guście

w „abonamencie“ z przybarami.

W chęci dogodzenia Szanownym żądanom w powyższym celu uprasza się o wezwanie parogodzinne zamówienia. 111 4-4

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.